

KLIM, Grawitacja (ft. Vixen, Sztoss, Praktis, VNM)

Wpływa na wszystko
choć jej nie widać
trzyma nas blisko
i może zabijać
tak mało znaczą tu nasze fucki
grawitacja jak iluminaty
ale jak chcesz poczuć te magię lotu
zawsze jest sposób – opór
oglądanie z góry obłoków
zamknięcie oczu i odprężenie

jestem lekki jak pióro
mimo to czując w środku że coś mnie ściąga na ziemię
a mocne korzenie ciągną mnie na drugi biegun
a jak patrzę na zorze to płyną przeze mnie
strugi czegoś jak przez przewód
jestem magnelem co każe ci podejść
a moje serce ma do popisu pole

muszę być twardy
ale otwarty na przyjaźń
w niej mogą być skarby
bo czasem dno jest jak sprężyna
czasem boje się
a czas mija
niechaj pochłonie mnie niebiański cyjan
nic nie jest moje
wszystko jest matki – nie zapominam!

dokąd tak biegiesz
zatrzymaj się na chwilę
zmęczone serce
prosi cię o odpoczynek
każdy z nas nosi w sobie winę
po to się rodzisz i umierasz gdy czas przyjdzie
życie jak spacer po linie
usiłujemy bezsilnie utrzymać równowagę
nie uciekniesz mordo
grawitacja złapie cie jak zawsze
on czeka tutaj na dnie
rozpościera swe ramiona
w ta samą matnię wpadniesz
diabeł zna nasze imiona
niesprawiedliwe morda, że to musi tak wyglądać
w świecie stworzonym przez boga
w którym nie zobaczysz dobra
mamy jedynie siebie i to jest najważniejsze
jakbyś nie czuł nigdy miłości
mógłbyś nazwać się człowiekiem
co nazywasz człowieczeństwem
spójrz na całe nasze zło
to my stworzyliśmy potwora
to był wielki błąd
grawitacja mnie tu trzyma
i nawet gdy się wyrwę
przyciąga mnie z powrotem
należę tutaj nigdzie indziej

nawet daleko od domu
tysiące kilosów

...

grawitacja ściąga mnie tu grawitacja
i setka białego szlochu

.. kosmosu na ziemię sprowadza
ściąga mnie tu grawitacja

każdy widzi to co chce
dlatego z boku łatwiej tu stanąć
a kiedy widza twój progres
mówią ci że to jest zbyt mało
nie policzę tych oszczerstw
zabierz swoje dłonie z mych ramion
nie dotyczy mnie w ogóle
wasz kompleks i ta tożsamość
dlatego idę tam gdzie nie ma was
nie ma m barier
cały szajs ten, którym gardę
nie dopadnie mnie tam
nie pa praw ani żadnych szans
bp go puszczam kantem
biorę buszka nie kaszle
kartkę w opuszkach mam
a za majkiem myśli nieważnie
zanim spadnie ta nam na czaske

znasz ten świat
co trzyma cie tak
jawnie brak w nim barw
pytasz kim jesteś jak kładziesz się spać
w górze skok
na chmurę chodź
gdy poczujesz moc, to przestaniesz bać się
surrealistyczny lot
nie topi się wosk